

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy obwinionego W. S. (1) okazała się niezasadna.

Jak wynika z treści wniesionego środka odwoławczego, skarżący zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, przy czym błąd ten ma wynikać z nieprawidłowo ocenionego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i wyciągnięciu zeń nieprawidłowych wniosków.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące przypisanego obwinionemu sprawstwa, są prawidłowe. Do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, to jest do ustalenia, iż obwiniony wyczerpał swym działaniem znamiona przepisu art. 86 § 1 k.w. uprawniały sąd meriti przede wszystkim zeznania pokrzywdzonego M. K., a także świadków: R. G., D. L. i P. J., protokół oględzin pojazdów i opinia biegłego A. S..

Trafnie w świetle powyższych dowodów sąd meriti ustalił, że obwiniony - jako kierujący pojazdem marki A. nr rej. (...) dążąc do wykonania niedozwolonego manewru zawracania, nie zachowując należytej ostrożności podczas zmiany pasa ruchu z prawego na lewy nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu pojazdem O. nr rej. (...) (...) M. K. (2), który poruszał się prawidłowo, lewy pasem ruchu, jadąc na wprost, w wyniku czego obwiniony doprowadził do zderzenia się pojazdów i czym spowodował zagrożenie w ruchu drogowym.

Działania obwinionego, wbrew twierdzeniom apelanta, nie dotyczyły pojazdu „nie będącego w ruchu”. Zgodnie z ustaleniami faktycznymi obwiniony wykonał nieprawidłowy manewr zwracania – w miejscu, gdzie ów manewr powinien mieć miejsca i nie było wcale tak, by stanął w całości na pasie rozdzielającym oba kierunki ruchu (tzw. pasie rozdzielającym) i gdzie nie był już w ruchu. Pomijając zupełnie to, iż zgodnie z ustaleniami faktycznymi jego bezprawne zachowanie polegało na zajęciu drogi (działaniu czynnym) i nieustąpieniu pierwszeństwa pojazdowi O., to nawet jeśli obwiniony zdążył zatrzymać swój pojazd na w/w pasie rozdzielającym, zanim nastąpiło zderzenie się pojazdów, to nadal pozostawał „w ruchu” w rozumieniu ustawy Prawo o ruchu drogowym. O ruchu pojazdu w rozumieniu tej ustawy nie przesądza fakt poruszania się w znaczeniu fizycznym. Przesądza o powyższym brzmienie konkretnych przepisów tej ustawy wskazujące przykładowo na zasady włączania się do ruchu (Rozdział 3 - Ruch pojazdów art. 17 ust 1: Włączanie się do ruchu następuje przy rozpoczynaniu jazdy po postoju lub zatrzymaniu się niewynikającym z warunków lub przepisów ruchu drogowego oraz przy wjeździe i następie). Przyjmuje się przy tym, że pojazd mechaniczny zawsze jest w ruchu, gdy zmienia swoje położenie względem innych ciał dzięki pracy własnego silnika lub mimo wyłączono silnika, ale na skutek uprzedniego działania sił motorycznych lub siły bezwładności (po drodze o stromym spadku). Uznaje się ponadto, że zawsze jest w ruchu pojazd z włączonym silnikiem, nawet gdy stoi w miejscu. Potwierdzeniem powyższego może tu być przykładowo wyrok SN z dnia 2005.04.07 II CK 572/04, w którym czytamy: „Samochód jest w ruchu od chwili włączenia silnika aż do zakończenia jazdy, przy czym szkoda może być także wyrządzona w czasie dobrowolnego czy też planowanego postoju”. Sąd odwoławczy zważył, iż w doktrynie podnosi się, że pojęcie ruchu środka komunikacji można ujmować w dwóch aspektach: pracuje silnik lub mechaniczny środek komunikacji przemieszcza się w przestrzeni własnym napędem albo nawet siłą bezwładności - źródło niebezpieczeństwa tkwi wtedy w samym pojeździe. Jedynie opuszczenie pojazdu przez kierowcę i pasażerów oraz wyłączenie silnika znamionują przerwanie ruchu pojazdu mechanicznego, pod warunkiem, iż dzieje się tak z zamiarem dłuższego parkowania samochodu. Reasumując: ruch silnika, który był włączony w pojeździe obwinionego, zawsze przesądza o tym, że samochód znajduje się „w ruchu”, bez względu na to czy samochód jedzie, czy stoi.

Nieprzekonująco brzmią argumenty apelanta, iż błędnie ustalono, że doszło do manewru zmiany pasa ruchu przez obwinionego - z prawego na lewy, a uszkodzenia pojazdów potwierdzają powyższe. Skarżący zupełnie bowiem pomija

bardzo obszerny osobowy materiał dowodowy tj. zeznania tak kierowcy, jak i trzech pasażerów pojazdu O., które są bardzo szczegółowe, logiczne, spójne ze sobą, a co ważne dodatkowo znajdują potwierdzenie w nieosobowym materiale dowodowym tj. śladach uszkodzeń obu pojazdów oraz w opinii biegłego z rekonstrukcji wypadków drogowych A. S.. Słusznie także sąd meriti, przy ocenie tego osobowego materiału dowodowego ocenił okoliczność związaną z tym, iż wszyscy pasażerowie O. to policjanci. Otóż choćby potencjalne narażenie się każdego z nich na zarzut składania fałszywych zeznań (przestępstwo aktualnie zagrożone do lat 8 pozbawienia wolności) i konsekwencje, jakie łączyłyby się z potwierdzeniem takiego zarzutu dla kogoś wykonującego zawód policjanta (automatyczna utrata pracy), dodatkowo wzmacniają tezę o prawdomówności tych świadków. Zeznania takie zawsze przecież mogły zostać zweryfikowane poprzez odniesienie ich do materialnych śladów pozostawionych na miejscu zdarzenia, czy widocznych uszkodzeń pojazdów biorących udział w kolizji. Zeznania w/w osób są także bardzo logiczne oraz przekonujące. Bardzo przy tym obrazowo i rzeczowo opisują zachowane po stronie obwinionego i przybyłego na miejsce jego syna (uznanego przez świadków za adwokata), który bardzo czynnie uczestniczył w rozmowach z kierowcą i pasażerami O., „przyjmując” rolę obrońcy. Zaprzeczanie natomiast powyższemu (czynnemu udziałowi syna, który, jak się okazało jest aplikantem adwokackim) przez obwinionego i jego małżonkę, dodatkowo wzmacnia tezę o słuszności wniosku, co do bardzo emocjonalnego i stronniczego ich podejścia do rzeczywistego przebiegu zdarzenia i zmianie prezentowanej pierwotnie przez W. S. wersji zdarzenia dopiero na skutek kontaktu z ich synem. W toku postępowania sądowego bardzo drobiazgowo przesłuchano kierowcę i wszystkich pasażerów O.. W świetle ich zeznań obwiniony wykonał nagły manewr zjazdu na pas rozdzielający bezpośrednio z prawego pasa ruchu. Tym natomiast zachowaniem spowodował po pierwsze: nie ustąpienie pierwszeństwa przejazdu jadącemu lewym pasem ruchu pojazdowi O., a w następstwie natomiast powyższego zderzenie się pojazdów. W tym zakresie całkowicie poprawna była ocena zeznań pokrzywdzonego i pasażerów O. dokonana przez sąd meriti. Sąd ten bardzo szczegółowo odniósł się do nich, odnosząc i konfrontując je z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Niewątpliwie bowiem taki materiał zgromadzono i nie chodzi tu jedynie o zeznania kierowcy, lecz także licznych pasażerów i ślady uszkodzeń pojazdów. Materiał ten był także wystarczającym do dokonania ustaleń w zakresie sprawstwa obwinionego.

Nieprzekonująco brzmią argumenty skarżącego o niewłaściwej ocenie opinii biegłego A. S. i nieprawidłowych ustaleniach faktycznych, co do manewrów wykonywanych przez W. S.. W ocenie sądu odwoławczego nieudolne okazały się próby zdyskredytowania tej opinii, a fakt, iż w opinii uzupełniającej (dopuszczonej w toku postępowania odwoławczego na skutek wniosku apelanta zawartego w środku odwoławczym) biegły nie wykluczył możliwości zetknięcia się pojazdów i powstania takich ich uszkodzeń – jak uzewnętrznione na pojazdach (dostateczne dla niego czytelne, nawet pomimo wykonania zdjęć pojazdów w porze nocnej), już po ewentualnym zatrzymaniu się pojazdu A. na pasie rozdzielającym/pasie zieleni - ale nie równoległe do kierunku ruchu O., lecz pod pewnym kątem - nie ma wpływu na wiarygodność jego opinii i zasadność przyjętych wniosków końcowych, przede wszystkim zaś na prawidłowość ustaleń w kwestii tego, kto jest winien zaistniałej kolizji drogowej. Biegły przekonująco bowiem podał, iż choć nie można wykluczyć, by doszło do takiego właśnie zetknięcia się pojazdów, jak opisane powyżej, to nie zmienia to ostatecznej jego oceny o nieprawidłowościach jazdy leżących po stronie kierującego A., a więc obwinionego. Biegły przyznał także, iż dostrzega, że osobowy materiał dowodowy tworzą dwie grupy przeciwstawnych dowodów (z jednej strony obwiniony i jego żona, a z drugiej wszyscy znajdujący się w O.), ale to materialne ślady pozostawione na pojazdach potwierdzają wersję zdarzenia prezentowaną przez M. K. i pasażerów O.. Sąd odwoławczy zauważa także, iż obwiniony de facto nie składał wyjaśnień merytorycznych w toku czynności wyjaśniających (co do szczegółowego opisu swoich manewrów). Składał je będąc przesłuchany w drodze pomocy sądowej już w toku postępowania sądowego. Choć także biegły nie zapoznawał się z tym materiałem, to de facto odniósł się do wersji przez niego zaprezentowanej wówczas (ewentualna jazda lewym pasem, wolno, włączony kierunkowskaz etc.).

A. uwypukla fakt, iż na pojeździe jego mandanta brak jest charakterystycznego dla zajechania rozciągającego się zarysowania na pojeździe A.. Tymczasem w sprawie nie wykluczono wcale, czy tuż przed samym zderzeniem się pojazdów, A. już się zatrzymało, (czy też dopiero się zatrzymywało, zwalniało do prędkości zero). Biegły wskazał natomiast na bardzo charakterystyczne uszkodzenie pojazdu O., właściwe dla uderzeń narożnikowych i przy dużych prędkościach w sytuacji opisywanej przez M. K. tj. uszkodzenie O. w środkowej części i podniesienie do góry pokrywy jego silnika. Nawet także możliwe zatrzymanie się A. częściowo na pasie rozdzielającym – przed zderzeniem się

pojazdów, pozostaje bez wpływu na ostateczną ocenę zachowania obwinionego, który jak ustalono wcześniej wykonał gwałtowny, niebezpieczny i nieprawidłowy manewr skrętu na pas rozdzielający bezpośrednio z prawego – a nie z lewego pasa ruchu, zajeżdżając drogę O.. To, iż z pewnością nie był to zjazd na pas rozdzielający z pasa lewego (jak twierdzi obwiniony i jego żona) przekonująco opisał w/w biegły, podtrzymując powyższe także w toku rozprawy apelacyjnej. Powyższej oceny nie zmienia włączenie przez obwinionego lewego kierunkowskazu - obwiniony istotnie go włączył, co przecież potwierdzał w zeznaniach M. K. (pozostali pasażerowie O. nie widzieli, czy był on włączony, czy nie). Z uwagi jednak na gwałtowność i nieprawidłowość manewru zmiany pasa ruchu i zajechanie drogi pojazdowi O., włączenie kierunkowskazu nie ma wpływu na ocenę zachowania W. S.. Kierujący O. zmuszony został do gwałtownego i intensywnego hamowania, podjął go, ale pomimo tego uderzył w narożnik pojazdu A.. Uderzenie było bardzo intensywne m. inn. w O. wystrzeliły poduszki powietrzne.

Nie jest więc tak, by osobowy materiał dowodowy w postaci zeznań pokrzywdzonego i jego kolegów, został oceniony zbyt pobieżnie, czy pochopnie, by zawierał jakiegokolwiek rozbieżności, czy nie tworzył z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w sprawie, logicznej całości. Niewątpliwie materiał ten, z racji znajomości kierowcy i pasażerów O. (koledzy z pracy), wymagał starannej i ostrożnej analizy, ale takiej też jego oceny dokonano. W zakresie wykroczenia drogowego i spowodowania zagrożenia w ruchu drogowym M. K. (2) i jego pasażerowie zeznawali konsekwentnie i bardzo obrazowo, a ich depozycje znalazły pokrycie w ocenie zachowań kierujących dokonanej przez fachowego biegłego z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych.

Reasumując powyższe: przekonanie Sądu meriti o konieczności przypisania sprawstwa i winy obwinionemu w zakresie czynu z art. 86 § 1 k.w. pozostaje pod ochroną prawa procesowego, jako że nie wykracza poza ramy zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażonej w treści art. 7 k.p.k. Jednocześnie zaś konkluzje Sądu meriti stanowią wynik rozważenia wszystkich okoliczności, będąc logicznie oraz z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. W sprawie nie zaistniał także wypadek, o jakim stanowi art. 5 § 2 k.p.k., albowiem dostatecznie zgromadzony i prawidłowo oceniony materiał dowodowy, pozwalał na dokonanie ustaleń faktycznych w zakresie przebiegu przedmiotowej kolizji drogowej.

Wymierzona sprawcy kara nie nosi znamion rażącej jej niewspółmierności z rozumieniem at. 438 pkt 4 k.p.k.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono w oparciu o przepisy art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.w. Sąd Okręgowy obciążył tymi kosztami obwinionego uznając, iż powyższe uzasadniało: z jednej strony brak uwzględnienia jego apelacji, a z drugiej sytuacja materialna w/w (obwiniony nie posiada nikogo na utrzymaniu, jest w wieku produkcyjnym, nie stwierdzono, by istniały przeciwwskazania do podjęcia przez niego pracy, posiada majątek).